



# Czy Bóg stworzył świat w siedem dni?

Początek według Księgi Rodzaju

Ks. Rajmund Pietkiewicz

*Papieski Wydział Teologiczny  
we Wrocławiu*

Niedawno na Forum.Polityka.org.pl przeczytałem następującą wyminę myśli na temat siedmiu dni stworzenia.

Kiedyś ludzie myśleli, że wszystko zostało stworzone od tak, w 7 dni.

A ty Nazz [nazwa jednego z dyskutantów na forum – przyp. mój RP] jakbyś miał trochę bardziej rozwinięty intelekt, to byś nie pisał o 7 dniach stwarzania, bo byś wiedział, że to też alegoria. Jeden dzień należy odczytać jak milion lat lub miliony.

A to akurat ja napisałem i chodziło mi dokładnie o tę „alegorię”. Kiedyś ludzie wierzyli bezkrytycznie w „7 dni” – kiedy nauka ostatecznie to obaliła, nagle strategia została zmieniona i wszyscy wiedzą, że to alegoria. Wszystko, co zostaje obalone przez naukę, nagle staje się alegorią. Im dalej posunie się nauka, tym więcej tych alegorii. Może coś, w co teraz wierzysz bezkrytycznie, za 100 lat również będzie musiało zostać uznane za alegorię, bo inaczej byłoby śmieszne. Kościołowi postęp nauki zawsze był nie w smak, a to właśnie dlatego, że opiera się na pismach napisanych 2000 lat temu i wcześniej, które nijak się mają do rzeczywistości.

Eeee, coś mnie ominęło? Czyżby dogmatyzm papieży został obalony? Masz jakąś wykładnię, wedle której twierdzisz te dość „oryginalne” teorie? O ile mi wiadomo, nadal obowiązuje dogmat o stworzeniu świata w 7 dni i Stary Testament nie stracił ważności. Skąd masz te rewelacje?<sup>1</sup>

Zacytowane tu wypowiedzi odsłaniają prawie powszechne, popularne przekonanie, że Biblia naucza, iż cały istniejący wszechświat został stworzony przez Boga w siedem (sześć) dni. Rzeczywiście, w pierwszych rozdziałach Księgi Rodzaju znajduje się tekst, który opowiada o siedmiu (sześciu) dniach stworzenia. Jak widzieliśmy wyżej, narracja ta wprowadza w zakłopotanie czytelników Biblii, gdyż zdają sobie oni sprawę z tego, że opowiadanie to, wzięte

---

<sup>1</sup> Dostępny w: <<http://www.forum.polityka.org.pl/printview.php?t=222&start=135> (2013)>.

dosłownie, jest trudne do pogodzenia z osiągnięciami współczesnej nauki.

Przy lekturze każdego tekstu, nie tylko biblijnego, należy jednak wyróżnić trzy odrębne płaszczyzny: 1) formę tekstu; 2) przesłanie zamierzone przez autora; 3) interpretację (historię interpretacji).

Celem niniejszej prelekcji nie jest wchodzenie w problematykę związaną z historią interpretacji pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju, gdyż zostanie to uczynione podczas kolejnego wykładu naszego cyklu *Jaki początek?*<sup>2</sup>. Moim celem jest lektura tekstu z pierwszego rozdziału Księgi Rodzaju w postaci, w której znajdujemy go w Biblii, oraz próba odczytania tzw. sensu wyrazowego (nie mylić z sensem literalnym<sup>3</sup>), czyli zamierzonego przez jego autora.

## I. Zasady interpretacji

Pierwszy problem, z którym musimy się zmierzyć, to pytanie: Czy w ogóle możliwe jest wydobycie ze starożytnych tekstów ich sensu wyrazowego, czyli zamierzonego przez ówczesnych autorów? Zostały one bowiem napisane kilka tysięcy lat temu, w nieużywanych dziś językach przez ludzi o obcej nam mentalności, w różnym od naszego kontekście kulturowym.

Na to pytanie odpowiada się twierdząco, co nie oznacza, że wszystko w dawnych tekstach jest jasne i nie pozostawia wątpliwości. Dzięki wielu odkryciom archeologicznym dostarczającym

---

<sup>2</sup> Zob. następny artykuł: A. SIEMIENIEWSKI, *Ojcowie Kościoła czytają Księgę Rodzaju* (s. 49–68).

<sup>3</sup> „Sensu wyrazowego nie wolno mylić z sensem literalnym, do którego są przywiązani fundamentaliści. Nie wystarczy przetłumaczyć tekst słowo w słowo, żeby uzyskać sens wyrazowy. Trzeba go zrozumieć zgodnie z konwencjami literackimi czasu” – PAPIESKA KOMISJA BIBLIJNA, *Interpretacja Biblii w Kościele*, II.B.1 (EB 1405).

olbrzymiej liczby tekstów z interesującej nas epoki<sup>4</sup>, solidnym studium filologicznym, etnograficznym i literackim oraz własnej Tradycji Kościoła wypracował zasady, które wyznaczają drogę pozwalającą odkryć zamiary starożytnych autorów. Jeśli chodzi o płaszczyznę historyczno-literacką tekstów biblijnych, to zasady te nie różnią się od tych, stosowanych w interpretacji innych tekstów starożytnych. Wymienię tu tylko najważniejsze: 1) należy korzystać z tekstu oryginalnego, krytycznie pewnego; 2) uwzględnić jego kontekst gramatyczny i psychologiczny; 3) studiować miejsca paralelne ukazujące szerzej sposób myślenia i wyrażania się autorów biblijnych; 4) uwzględnić charakterystyczne dla epoki rodzaje literackie, których studium umożliwiają teksty paralelne w samej Biblii oraz olbrzymia liczba starożytnych tekstów pozabiblijnych.

Teologowie dodają tu jeszcze cztery zasady wynikające z religijnego charakteru tekstu, przy którego interpretacji należy uwzględnić: 1) głos Tradycji i Nauczycielskiego Urzędu Kościoła; 2) analogię wiary (teksty były pisane przez ludzi wiary dla ludzi wierzących); 3) jedność całej Biblii; 4) jej religijny cel (pouczenie o prawdach zbawczych)<sup>5</sup>.

Zajrzyjmy jeszcze do dwóch wypowiedzi papieskich, które pomogą w odpowiednim ukierunkowaniu lektury początkowych wersetów Księgi Rodzaju. Pierwszy pochodzi z roku 1893 z encykliki *Providentissimus Deus* papieża Leona XIII, a dotyczy interpretacji tekstów biblijnych zawierających materię badaną przez nauki przyrodnicze:

[...] święci pisarze, albo raczej „Duch Boży, który przez nich mówił, nie chciał pouczać ludzi o tych rzeczach (to jest o istotnej naturze świata wi-

<sup>4</sup> Wykaz najważniejszych odkryć, zob. J.B. PRITCHARD, *Wielki atlas biblijny*, tłum. i red. T. Mieszkowski, Warszawa 1994, s. 60–61. Wiele wiadomości o interesujących nas odkryciach można znaleźć również w innych miejscach tego atlasu.

<sup>5</sup> Zob. R. PIETKIEWICZ, *Gdy otwierasz Biblię* (Aby lepiej słyszeć słowo Pana 1), Wrocław 2000<sup>2</sup>, s. 45–46; BwDK, s. 14–16.

działnego), jako nie mających dla zbawienia żadnego pożytku” (św. Augustyn, *De Genesis ad litteram libri duodecim*, I, 21, 14). Przeto pisarze święci, zamiast dokładnie badać zjawiska przyrody, opisują i przedstawiają niekiedy te rzeczy w sposób przenośny albo posługują się sposobem wyrażania się powszechnie za ich czasów używanym, co i dziś ma miejsce w życiu codziennym o wielu rzeczach, nawet u ludzi najbardziej uczonych. A jak w mowie popularnej przedstawia się rzeczy, tak jak one okazują się zmysłom, podobnie święty pisarz (jak mówi Doktor Anielski) „kierował się tym, co podają zmysły” (Św. Tom., *S. Th.* 1. q. 70 a. 1 ad 3), albo sam Bóg, mówiąc do ludzi, dostosował się, aby być przez nich zrozumianym, do ich sposobu wyrażania się o rzeczach<sup>6</sup>.

Zauważmy, że nie jest to jakaś nowa nauka pospiesznie dopasowana do stanu wiedzy z końca XIX wieku w celu uniknięcia kompromitacji wiary w obliczu odkryć naukowych; papież przypomina tu zasady stosowane w egzegezie przez św. Augustyna (345–430) oraz św. Tomasza z Akwinu (1225–1274).

Kolejny tekst, autorstwa Piusa XII z 1950 roku, dotyczy bezpośrednio pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju:

[...] jedenaście pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju nie odpowiada całkowicie metodom pisarstwa historycznego używanym przez naczelnych historiografów greckich i łacińskich lub historyków naszych czasów, należą mimo to jednak do rodzaju literackiego historycznego w pewnym sensie [...]. Rozdziały te, w stylu prostym i obrazowym, przystosowanym do umysłowości narodu, stojącego jeszcze na niskim stopniu cywilizacji, podają zasadnicze prawdy, na których się opierają nasze możliwości zdobycia zbawienia wiecznego, jak również zawierają popularny opis początków rodzaju ludzkiego i narodu wybranego<sup>7</sup>.

<sup>6</sup> LEON XIII, Encyklika *Providentissimus Deus*, III, C (EB 121).

<sup>7</sup> PIUS XII, Encyklika *Humani generis*, III, 2 (EB 618).

## II. Forma pierwszego opisu stworzenia (Rdz 1, 1–2, 3)

W pierwszych rozdziałach Księgi Rodzaju znajdują się dwa opisy stworzenia. Pierwszy z nich (Rdz 1, 1–2, 3) nazywany jest *Heksameronom* (po grecku: *hex* – „sześć”; *hemera* – „dzień”), gdyż posługuje się schematem sześciu dni stworzenia (plus dzień odpoczynku Boga). Drugi, prawdopodobnie starszy, obejmuje Rdz 2, 4–25<sup>8</sup>. Ze względu na postawione w tytule pytanie skupimy się na pierwszym opisie, porównując go tylko z drugim.

Rozpocznijmy lekturę tekstu. Bardzo łatwo zauważamy, że w opisie powtarzają się niektóre sformułowania powracające jak refren: „A Bóg widział, że były dobre. I tak upłynął wieczór i poranek – dzień pierwszy, [...] drugi, [...] trzeci...”. Dokładniejsza analiza tych powtórzeń pozwala na podział całego opowiadania na sześć zwrotek oddzielonych od siebie refrenem, poprzedzonych wprowadzeniem (tytułem) i podsumowanych zakończeniem.

Zwróćmy uwagę, że tekst jest symetryczny (paralelizm charakterystyczny dla literatury hebrajskiej). Za św. Tomaszem z Akwinu<sup>9</sup> zauważmy, że przez pierwsze trzy dni Bóg przygotowuje przestrzeń dla stworzeń, rozdzielając (*opus distinctionis*) światło od ciemności, morze od nieba (wody dolne od górnych), morze od lądu, a w kolejnych trzech dniach zapełnia te przestrzenie, przyozdabiając (*opus ornatus*) je ciałami niebieskimi, rybami, ptakami, zwierzętami i w końcu człowiekiem. Wyraźnie widoczne są utworze pary dni: pierwszy i czwarty, drugi i piąty, trzeci i szósty.

<sup>8</sup> Wielu egzegetów granicę między tymi opisami wyznacza inaczej: Rdz 1, 1–2, 4a oraz 2, 4b–25. Zob. na ten temat: J.L. SKA, *Introduzione alla lettura del Pentateuco. Chiavi per l'interpretazione dei primi cinque libri della Bibbia* (Colonna Biblica), Bologna 2004, s. 31–32; D. DZIADOSZ, *Kapłański poemat o Bogu Stwórcy (Rdz 1, 1–2, 4a)*, „Collectanea Theologica” 79 (2009) 3, s. 12–13.

<sup>9</sup> THOMAS AQUINAS (ŚW. TOMASZ Z AKWINU), *Summa Theologiae*, I, 66–72.

## Wprowadzenie

1. Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię.
2. Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem: ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód, a Duch Boży unosił się nad wodami.

### I

**3.** *Wtedy Bóg rzekł:* Niechaj się stanie światłość! I stała się światłość. **4.** Bóg, widząc, że światłość jest dobra, oddzielił ją od ciemności. **5.** I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą.

**Ref.:** I tak upłynął wieczór i poranek – dzień pierwszy.

### IV

**14.** *A potem Bóg rzekł:* Niechaj powstaną ciała niebieskie, świecące na sklepieniu nieba, aby oddzielały dzień od nocy, aby wyznaczały pory roku, dni i lata; [...]

**18.** A widział Bóg, że były dobre.

**Ref.:** **19.** I tak upłynął wieczór i poranek – dzień czwarty.

### II

**6.** *A potem Bóg rzekł:* Niechaj powstanie sklepienie w środku wód i niechaj oddzieli ono jedne wody od drugich! **7.** Uczyniwszy to sklepienie, Bóg oddzielił wody pod sklepieniem od wód ponad sklepieniem; a gdy tak się stało, **8.** Bóg nazwał to sklepienie niebem.

**Ref.:** I tak upłynął wieczór i poranek – dzień drugi.

### V

**20.** *Potem Bóg rzekł:* Niechaj się zaroją wody od istot żywych, a ptactwo niechaj lata nad ziemią, pod sklepieniem nieba! [...]

**21.** Bóg widząc, że były dobre.

**22.** pobłogosławił je tymi słowami: Bądźcie płodne i mnożcie się, abyście zapełniały wody w morzach, a ptactwo niechaj się rozmnaża na ziemi.

**Ref.:** **23.** I tak upłynął wieczór i poranek – dzień piąty.

### III

**9.** *A potem Bóg rzekł:* Niechaj zbiorą się wody spod nieba w jedno miejsce i niech się ukáže powierzchnia sucha! A gdy tak się stało [...]. Bóg widząc, że były dobre, [...]

**12.** Ziemia wydała rośliny zielone: trawę dającą nasienie według swego gatunku i drzewa rodzące owoce, w których było nasienie według ich gatunków. A Bóg widział, że były dobre.

**Ref.:** **13.** I tak upłynął wieczór i poranek – dzień trzeci.

### VI

**24.** *Potem Bóg rzekł:* Niechaj ziemia wyda istoty żywe różnego rodzaju: bydło, zwierzęta pelzające i dzikie zwierzęta według ich rodzajów! I stało się tak [...]

I widział Bóg, że były dobre.

**26.** *A wreszcie rzekł Bóg:* Uczynimy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. [...]

**27.** Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. [...]

**29.** *I rzekł Bóg:* Oto wam daję wszelką roślinę przynoszącą ziarno po całej ziemi [...]

I tak się stało. **31.** A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre.

**Ref.:** I tak upłynął wieczór i poranek – dzień szósty.

## VII

### Zakończenie

2. **1.** W ten sposób zostały ukończone niebo i ziemia oraz wszystkie zastępy jej [stworzeń].
2. A gdy ukończył w dniu szóstym swe dzieło, nad którym pracował, odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie, jaki podjął. **3.** Wtedy Bóg pobłogosławił ów siódmy dzień i uczynił go świętym; w tym bowiem dniu odpoczął po całej swej pracy, którą wykonał, stwarzając.

W dniu pierwszym Bóg stwarza dzień i noc, a w czwartym ciała niebieskie rządzące dniem i nocą. W dniu drugim tworzy niebo i morze, a w piątym – zapełnia je ptakami i rybami. W trzecim oddziela wodę od lądu i stwarza rośliny, a w szóstym zapełnia ląd zwierzętami i ludźmi. Dzień siódmy natomiast stanowi zwieńczenie całego utworu.

Pojawiająca się tu gra liczb nie jest przypadkowa. Liczba siedem w symbolice biblijnej często oznacza pełnię i doskonałość (por. Rdz 4, 15; Ps 12, 7). Sześć dni stworzenia to coś, co domaga się uzupełnienia. Nie stanowiłyby one chcianej przez Boga pełni bez uwieńczenia ich siódmym dniem odpoczynku<sup>10</sup>. Do tej symboliki liczb wrócimy jeszcze w punkcie III, I. Liczba siedem pojawia się jeszcze w innych miejscach opisu, tworząc jego formę: pierwsze zdanie Biblii (w hebrajskim oryginale) liczy siedem wyrazów, drugie ma ich czternaście (2×7), a zakończenie *Heksameronu* (2, 1-3) – trzydzieści pięć (5×7). Trzydzieści pięć razy w narracji pojawia się też imię Boga, *Elohim*. Zwroty: „i stało się [...]” oraz „widział Bóg, że było/y (bardzo) dobre” występują po siedem razy.

Z przeprowadzonej analizy tekstu wnioskujemy, że ułożenie opisu stworzenia w schemat sześciu dni (plus jeden) to zabieg literacki nadający utworowi zamierzoną formę, której nie można interpretować dosłownie, podobnie jak kolejności stwarzania. Do takiego wniosku prowadzi również zestawienie obydwu narracji o stworzeniu. W drugiej (Rdz 2, 4–25) – schemat sześciu (siedmiu) dni jest nieobecny. Ostateczny redaktor księgi położył obok siebie dwa bardzo różne opisy bez próby ich uzgadniania. Widocznie już wtedy sześć (siedem) dni stwarzania traktował jako formę, a nie relację historyczną z pierwszymi dniami istnienia świata.

<sup>10</sup> Por. M. LURKER, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, tłum. K. Romaniuk, Poznań 1989, s. 212. 234 (hasła: *siedem* i *sześć*).



### III. Analiza wybranych fragmentów *Heksaameronu*

#### A. „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię” (Rdz 1, 1)

Jak autor biblijny rozumiał słowo *bereszit* – „na początku”? Czy chodziło mu o jeden, początkowy, moment istnienia wszechświata, kosmologiczny punkt zero? Analiza użycia rodzajników w pierwszych wersach Biblii sugeruje, że Rdz 1, 1 jest tytułem pierwszego opisu stworzenia<sup>11</sup>. „Na początku” nie oznacza więc jednej chwili, ale cały proces opisany jako sześć (siedem) dni stwarzania.

*Elohim* („Bóg”) to rzeczownik w liczbie mnogiej, która podkreśla potęgę i doskonałość Boga<sup>12</sup>.

Zasownik „stworzył” (hebr. *bara*) oznacza w Biblii wyłącznie czynności Boga. Stworzony świat mógł więc być tylko rezultatem stwórczego działania Boga. Jeśli słowo *bereszit* odnosi się do całego procesu stwarzania opisanego jako sześć (siedem) dni, to „niebo i ziemia” oznacza wszystko, co istnieje – ostateczny rezultat działania stwórczego.

Czy Rdz 1, 1 zakłada ideę stworzenia z niczego (*creatio ex nihilo*)? Niekoniecznie. Słowo *bara* oznacza również działanie Boga w ramach istniejącej już rzeczywistości i historii (zob. np. Iz 41, 18-20; 45, 8. 12. 18; 54, 16). Wydaje się, że ideą stworzenia *ex nihilo* autor *Heksaameronu* nie zajmuje się bezpośrednio. Jeśli jest ona obecna w jego tekście, to raczej *implicit*: jeśli wszystko, co istnieje,

<sup>11</sup> „Niebo i ziemia” są tu wymieniane po raz pierwszy, ale posiadają rodzajniki określone. Gdy jest mowa o „ziemi i niebie” w znaczeniu przestrzennym, to w pierwszym swoim występowaniu słowa te są pozbawione rodzajników (zob. Rdz 1, 8. 10). Stąd wniosek, że „niebo i ziemia” z Rdz 1, 1-2 nie są tym samym, co w Rdz 1, 8. 10. Por. J.S. SYNOWIEC, *Początki świata i ludzkości według Księgi Rodzaju*, Kraków 2001<sup>3</sup>, s. 19. Dalej opieram się głównie na opracowaniu J.S. Synowca.

<sup>12</sup> Tamże, s. 18–19.

pochodzi od Boga, to wcześniej (jeśli tak można powiedzieć, biorąc pod uwagę, że czas jest również stworzony przez Boga) nie istniało nic. Idea stworzenia *ex nihilo* została wyraźnie wyrażona w innych miejscach Biblii (2 Mch 7, 28; por. Hbr 11, 3).

**B. „Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem:  
ciemność była nad powierzchnią wód,  
a Duch Boży unosił się nad wodami” (Rdz 1, 2)**

Nie chodzi tu o ziemię w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, gdyż pojawi się ona jako powierzchnia sucha dopiero w w. 10 (bez rodzajnika, a więc w tym znaczeniu słowo użyte pierwszy raz). Autor ma tu zapewne na myśli pierwotną, nieuksztaltowaną materię, wielką otchłań, praocean (*tehom*), który nie ma kształtu ani formy, co podkreślają dwa hebrajskie słowa *tohu* i *bohu* (tłumaczone jako „bezład i pustkowie”), które w innych miejscach Biblii oznaczają chaos, wywołany np. działaniami wojennymi (Iz 34, 11; Jr 4, 23). Z tej bezładnej, nieodróżnicowanej materii Bóg stworzył świat: „Nie było trudne dla ręki Twej wszechmocnej – co i świat stworzyła z bezładnej materii...” (Mdr 11, 17).

Ciemność (*choszech*) panująca na początku nie jest rozumiana jako zwykły brak światła, ale jako coś realnie istniejącego, element pierwotnego chaosu.

Nad rzeczywistością pierwotnego chaosu unosił się *ruach Elohim*, czyli „Duch Boga”, którego starożytni wyobrażali sobie w postaci wiatru szybującego na skrzydłach jak ptak (por. 2 Sm 22, 11; Ps 18, 11; Oz 4, 19; Dn 7, 2). Oznacza to, że nieuksztaltowana pramateria znajdowała się pod Bożą kontrolą i była przepełniona Jego stwórczą mocą, która niebawem wyprowadzi ją z bezładu.

Zauważmy, że autor biblijny nie wyjaśnia pochodzenia pramaterii; czytelnik już wie, że wszystko, co istnieje (ziemia i niebo), pochodzi od Boga.

### **C. „Niech się stanie światłość” (Rdz 1, 3). Stwórcze działania Boga**

Od tych słów rozpoczyna się opis stwórczego działania Boga powołującego do istnienia słowem, które natychmiast się materializuje. Pierwszą stworzoną rzeczywistością jest światło. Stworzenie światła różni się od stworzenia innych bytów. Powołując do istnienia niebo, morze, ziemię, rośliny itd., Bóg nie tworzy tych rzeczy z niczego, za pomocą swojego słowa rozdziela, porządkuje i przetwarza elementy pierwotnego chaosu. Światło natomiast pochodzi bezpośrednio do Niego. Nie jest ono produktem pochodzącym ze słońca, które pojawi się dopiero w czwartym dniu stworzenia. Jest ono bytem – samo w sobie, podobnie jak ciemność. W ten sposób Bóg wprowadza do świata odblask niedostępnej światłości, w której, według biblijnych wyobrażeń, sam zamieszkuje (por. Ha 3, 4; 2 Kor 4, 6; 1 Tm 6, 16).

### **D. „I tak upłynął wieczór i poranek – dzień pierwszy” (Rdz 1, 5). Początek czasu**

Pojawienie się światła, jako pewnego rodzaju konkurencji dla ciemności, daje możliwość oddzielenia tych dwóch rzeczywistości. W ten sposób powstają dzień i noc. Od tego momentu zaczyna płynąć biblijny czas. Zauważmy, że posiada on charakter linearny, ma swój początek wraz z powstaniem światła i będzie miał swój kres. Czas podobnie jak inne rzeczywistości jest stworzony przez Boga, który istnieje poza czasem i nie podlega jego prawom.

### **E. „Niech ziemia wyda rośliny zielone” (Rdz 1, 11). Życie z materii nieożywionej**

Stwórcze działanie Boga nie polega tylko na rozdzielaniu i porządkowaniu pierwotnej materii. Na Boże słowo nieożywiona mate-

ria, ziemia, daje początek nowym bytom – różnym gatunkom roślin (ww. 11–12). Z nieożywionej ziemi powstają istoty żywe (hebr. *nefes hachajja* – „dusza żyjąca” – ww. 20–21). Ziemia jest tu traktowana jako źródło życia. Według przekonań ludzi starożytnych miała ona potencjał do rodzenia życia. Siła ta zostaje uruchomiona przez wolę i słowo Boga (ww. 11. 24). Stworzone przez Boga rośliny i zwierzęta posiadają w sobie zdolność przekazywania życia, która zostaje w nie niejako wpisana. Dalszy proces rodzenia może się odbywać bez dodatkowej interwencji Boga (ww. 11. 22).

### **F. „Niech powstaną ciała niebieskie” (Rdz 1, 14)**

W pierwszym dniu Bóg stworzył światło i oddzielił je od ciemności. Dopiero jednak w czwartym dniu uczynił „ciała niebieskie świecące na sklepieniu nieba” (w. 14). Słońce i Księżyc nie zostały tu nazwane po imieniu. Słońce to „większe” ciało, a Księżyc to „mniejsze” (w. 16). Pomijanie nazw ciał niebieskich wynika ze zdecydowanie monoteistycznego charakteru tekstu: autor unika nazw, które były w starożytnej mitologii kojarzone z bóstwami pogańskimi. Bóg Biblii nie jest personifikacją ani ciał niebieskich, ani sił przyrody. Jest On Bogiem osobowym i transcendentnym, czyli przekraczającym porządek stworzenia. Stworzenie ciał niebieskich daje możliwość dokładniejszej rachuby czasu, czyli kalendarza.

### **G. „Uczyńmy człowieka” (Rdz 1, 26)**

Wreszcie Bóg podejmuje decyzję o stworzeniu człowieka: „Uczyńmy człowieka” (w. 26). Zauważmy, że powołaniu do istnienia człowieka towarzyszy namysł Boga, który naradza się sam ze sobą (tzw. *pluralis delibrationis* – liczba mnoga namysłu). Taka chwila refleksji nie towarzyszyła stwarzaniu innych rzeczy, co świadczy o szczególnej godności człowieka.

Jest on tu określony kolektywnym rzeczownikiem *adam*, co wywołuje naturalne skojarzenie ze słowem *adama* („ziemia”, „gleba”). Ten związek etymologiczny podkreśla, że człowiek jest istotą należąca do ziemi. W drugim opisie stworzenia ta sama myśl jest wyrażona przy pomocy obrazu lepienia człowieka z prochu ziemi (2, 7), którego ciało powstaje podobnie jak ciała zwierząt (por. w. 2, 19). Z drugiej jednak strony człowiek ma w sobie coś z Boga, gdyż został uczyniony „na obraz, na podobieństwo Boga” (ww. 26. 27). Podobna myśl jest obecna w drugim opisie stworzenia człowieka, który obok ciała podobnego do ciała zwierząt otrzymał od Boga *niszmat chajim*, czyli „tchnienie życia”. Podobieństwo człowieka do Boga ma się wyrażać w jego panowaniu nad całym stworzeniem, przekazywaniu życia oraz czynieniu sobie ziemi poddaną (ww. 26. 28).

W związku z omówionym tu tekstem pojawia się często dyskutowany problem teorii ewolucji. Oczywiście autorzy biblijni nie znali tej teorii, a więc nie mogli się do niej ustosunkować. Gdyby nawet uczynili to pod wpływem charyzmatu natchnienia, to nie byliby zrozumieni przez ówczesnych adresatów swoich pism. Można tu mówić tylko o pewnych intuicjach pochodzących ze zwykłej obserwacji: w drugim opisie stworzenia człowieka ludzkie ciało jest zbudowane podobnie jak ciało zwierząt, różnica między zwierzętami a człowiekiem sprowadza się do „obrazu, podobieństwa” do Boga, które nosi w sobie (pierwszy opis), oraz do tchnienia życia (drugi opis). Osobiście jednak nie poszukiwałbym w Rdz 1–2 „za” i „przeciw” ewolucji, ponieważ teksty te są narracjami przekazującymi myśl teologiczną za pomocą zrozumiałych w tamtej epoce obrazów i ówczesnego stanu wiedzy, a nie są podręcznikiem biologii czy kosmologii.

Nie zmienia to jednak faktu, iż teksty te w przeszłości w tym właśnie kontekście były bardzo szeroko dyskutowane. W obiegowej opinii panuje przekonanie, że Magisterium Kościoła wielokrotnie

i zdecydowanie potępiało teorię ewolucji w imię omawianych tu biblijnych narracji. W powszechnym nauczaniu Kościoła, nie licząc najnowszych wypowiedzi Jana Pawła II (posiadających charakter osobistej opinii), znalazłem tylko jedną wypowiedź papieską na ten temat. Pochodzi ona z cytowanej już encykliki *Humani generis* z 1950 roku. Tekst ten jest następujący:

Kościół Nauczający nie zabrania uczonym i teologom polemiki nad doktryną ewolucjonizmu, według dzisiejszego stanu nauk przyrodniczych i teologicznych, gdy się mianowicie bada problem pochodzenia ciała ludzkiego z materii istniejącej uprzednio i organicznej; bo uznanie bezpośredniego stworzenia duszy przez Boga nakazuje nam wiara katolicka. Swoboda jest dopuszczalna pod warunkiem wszakże, że będzie się z należytą powagą, umiarem i opanowaniem rozważać i oceniać dowody i zwolenników, i przeciwników ewolucjonizmu. [...] Tej jednak swobody roztrząsań naukowych niektórzy nadużywają lekkomyślnie, tak sprawę stawiając, jak gdyby pochodzenie ciała człowieka z materii organicznej było już z pewnością udowodnione z materiałów dotychczas znalezionych i z wniosków z tychże materiałów wypływających i jak gdyby z drugiej strony źródła Objawienia nic nie zawierały, co by wymagało w tej sprawie wielkiego umiaru i ostrożności<sup>13</sup>.

Jak widać, nie ma tu mowy o potępianiu i wyklinananiu. Jeśli chodzi o pochodzenie ludzkiego ciała z innych form materii organicznej, to Kościół daje swoim wiernym wolną rękę w badaniach naukowych, zalecając jednak roztropność i wstrzeźliwość, co jest zrozumiałe, gdyż mamy tu do czynienia z naukowymi hipotezami, które mogą się zmieniać wraz z postępem wiedzy. Jeśli zaś chodzi o ewolucjonizm pojmowany szerzej, czyli o powstanie również ludzkiej duszy na drodze ewolucji materii, to papież jednoznacznie opowiada się za jej bezpośrednim stworzeniem przez Boga.

---

<sup>13</sup> PIUS XII, Encyklika *Humani generis*, III, 1 (EB 616).

Człowiek, hebrajskie *adam*, to rzeczownik w liczbie pojedynczej, ale o znaczeniu kolektywnym. Tekst mówi o tym, że nie chodzi tu o jednego człowieka, ale o parę ludzi: „stworzył mężczyznę i niewiastę” (w. 27). Z pierwszego opisu stworzenia nie wynika jednak jasno, czy chodzi tu o jedną parę ludzką (monogenizm), czy też o więcej par (poligenizm). Wątpliwość tę rozstrzyga dopiero drugi opis stworzenia, który wyraźnie mówi o stworzeniu jednej pary ludzi (zob. 2, 7. 22; por. Dz 17, 26). Problem ten ma duże znaczenie w teologii grzechu pierworodnego, stąd Magisterium Kościoła w jednoznaczny sposób opowiedziało się za monogenezą:

Jeśli zaś chodzi o inną hipotezę, mianowicie poligenizm, to synowie Kościoła wcale już nie mają podobnej wolności [tak jak ją posiadają w sprawie badań nad ewolucją – przyp. mój RP]. Nie wolno bowiem wiernym przyjmować opinii, której zwolennicy twierdzą, że po Adamie istnieli na ziemi ludzie nie pochodzący od niego, jako prarodzica, drogą naturalnego rozmnażania się, lub że Adam oznacza pewną liczbę prarodzców. Okaże się bowiem całkiem niemożliwe, jakby się dało pogodzić taką teorię z nauką źródeł prawdy Objawionej i dokumentów Kościoła Nauczającego o grzechu pierworodnym, który pochodzi z grzechu rzeczywiście popełnionego przez jednego Adama i przeszczepiany rodzeniem na wszystkich jest zarazem wrodzonym grzechem własnym każdego człowieka<sup>14</sup>.

## **H. „A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre” (Rdz 1, 31)**

Słowa te w różnych wariantach powracają w pierwszym opisie stworzenia jak refren aż siedem razy (ww. 3. 10. 12. 18. 21. 25. 31). Dobroć stworzenia świadczy o dobroci Boga. A co ze złem? Skąd wzięło się zło? W obiegowych opiniach ludzie, którzy kwestionują istnienie Boga, powtarzają to pytanie. Jeśli Bóg stworzył wszyst-

<sup>14</sup> Pius XII, Encyklika *Humani generis*, III, 1 (EB 617).

ko, to musiał stworzyć również zło! Zauważmy, że pierwsze dwa rozdziały Księgi Rodzaju nie zajmują się tym problemem (*mysterium iniquitatis*). Zło pojawia się nagle w symbolu węża w Rdz 3, 1. Skąd się wzięło? Tekst nie wyjaśnia. Z Rdz 2, 17 (zakaz spożywania z owoców drzewa poznania dobra i zła pod groźbą śmierci) oraz z trzeciego i dalszych rozdziałów Księgi Rodzaju można jedynie wnioskować, że problem pojawienia się zła w świecie związany jest z korzystaniem przez istoty stworzone z wolnej woli stanowiącej istotny element bytów osobowych. Z pierwszego opisu stworzenia wiemy tylko tyle, że wszystko, co Bóg stworzył, było dobre.

### **I. Bóg „odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie” (Rdz 2, 2)**

W tym miejscu powróćmy do zauważonej już wyżej struktury pierwszego opisu stworzenia opartej na liczbie siedem, która wyraża przesłanie teologiczne tekstu. Posługując się schematem siódemkowym, autor pragnie ukazać dzieło stworzenia jako doskonałą realizację mądrego planu Boga. Takie spojrzenie na początek świata możemy znaleźć również w innych księgach Starego Testamentu. Według Księgi Przysłów, Mądrość Boża, ukazana jako osoba, towarzyszyła Bogu-Stwórcy przy stwarzaniu świata. Dzięki tej Mądrości świat jest wspaniałym harmonijnym dziełem Jahwe:

Pan mnie zrodził jako początek swej mocy, przed dziełami swymi, od pradawna.  
 Od wieków zostałam ustanowiona, od początku, przed pradziejami ziemi.  
 Przed oceanem zostałam zrodzona, przed źródłami pełnymi wód;  
 zanim góry zostały założone, przed pagórkami zostałam zrodzona.  
 Nim glebę i pola uczynił przed pierwszymi skibami roli.  
 Gdy niebo umacniał, z Nim byłam, gdy kreślił sklepienie nad bezmiarem wód;



gdy w górze utwierdzał obłoki, gdy źródła wielkiej Otchłani umacniał,  
 gdy morzu ustawiał granice, by wody z brzegów nie wystąpiły; gdy ustalił  
 fundamenty ziemi.  
 I byłam przy Nim mistrzynią, rozkoszą Jego dzień po dniu, cały czas igrając  
 przed Nim.  
 Igrając na okręgu ziemi, radowałam się przy synach ludzkich (Prz 8, 22-31).

Mądrość Boga-Stwórcy opiewają również autorzy Psalmów:

Jak liczne są dzieła Twoje, Panie!  
 Ty wszystko mądrze uczyniłeś:  
 ziemia jest pełna Twych stworzeń (Ps 104, 24).

Pojawiająca się w pierwszym rozdziale Księgi Rodzaju liczba siedem ma również związek z katechezą o konieczności świętowania szabatu. W zakończeniu pierwszego opisu stworzenia (Rdz 2, 1-3) pouczenie to powraca w postaci dwa razy powtórnego czasownika *szawat* („przestać”, „zaniechać”, „odpocząć”) oraz trzy razy wyrażenia „dzień siódmy” (*hajjom haszszewii*), co budzi jednoznaczne skojarzenia z szabatem:

*Wajjiszbot bajjom haszszewii* („i odpoczął w dniu siódmym”);  
*Wajwarech Elohim et-jom haszszewii wajqaddesz oto ki wo szawat*  
 („i pobłogosławił Bóg dzień siódmy i uświęcił go, bo w nim odpoczął”).

Człowiek ma naśladować Boga nie tylko w Jego dziele tworzenia i przekształcania świata, ale także w Jego odpoczynku. Liczba sześć to symbol niedoskonałości, czegoś niedopełnionego. Sześć dni pracy stanowi więc rzeczywistość, której czegoś brakuje. Brak ten niweluje dopiero siódmy dzień przeznaczony na odpoczynek. Boskie dzieło stworzenia świata staje się pełne, doskonale w siódmym dniu odpoczynku Stwórcy, podobnie ludzkie dzieło panowania nad światem i przekształcania go stanie się doskonałe, gdy otrzyma swoje dopełnienie w odniesieniu do Boga, co w tradycji biblijnej wyraża się przez zachowywanie Szabatu.

## IV. Teologiczne przesłanie tekstu

Jakie przesłanie pozostawił nam autor analizowanego tekstu? Jego myśl posiada charakter religijny i przekazuje teologiczną interpretację początków świata i człowieka w ich relacji do Boga. Czego więc dowiadujemy się o Bogu, świecie i człowieku z pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju?

### A. Pouczenie o Bogu

Bóg jest Stwórcą. Całe stworzenie pochodzi od Niego. Bóg nie jest częścią stworzenia. Nie jest On personifikacją niewytłumaczalnych sił natury; istnieje poza czasem i przestrzenią, nie podlega prawom przyrody, choć jeśli chce, to może działać w czasie i przestrzeni. Biblijny Bóg jest osobą, która nawiązuje relację ze stworzonym światem, nie stanowiąc jego części.

Bóg Księgi Rodzaju jest jeden, jedyny – tu dotykamy głównej tezy judaizmu i chrześcijaństwa, które na różne sposoby głoszą monoteizm.

Stwarzając, Bóg realizuje ułożony wcześniej, mądry, logiczny plan. Jest On zatem Bogiem mądrym, źródłem wszelkiej mądrości. Stwarza słowem, które natychmiast i w sposób perfekcyjny materializuje się, tworząc wszystko, czego Bóg chciał. Jest to świadectwo wszechmocy Boga. Wielokrotnie w *Heksaameronie* powtarza się stwierdzenie głoszące dobroć stworzenia. Tak dobre stworzenie mógł uczynić tylko Bóg nieskończenie dobry, od którego zło pochodzić nie może.

### B. Pouczenie o świecie

Pokazując w kolejnych sześciu strofach utworu stworzenie światła, wody, ładu, roślin, ciał niebieskich, zwierząt i człowieka, autor polemizuje z ówczesnym poglądem religijnym ubóstwiającym ży-

wioły świata, ciała niebieskie, zwierzęta itd. Dla Izraelity wniosek jest prosty – Księżyc, Słońce, Ziemia nie są bogami, są one dziełami Boga Jedyne. A więc stworzenie nie jest Bogiem i nie może być ubóstwiane. Biblia zdecydowanie odrzuca panteizm.

Uczyniony przez Boga świat *Heksaameron* ukazuje jako bardzo dobry, niezawierający zła. Świat uczyniony według zamysłu Boga zająduje się w stanie doskonałej harmonii.

### **C. Pouczenie o człowieku**

Opis stworzenia człowieka różni się od opisów stwarzania pozostałych rzeczy. Zaraz na początku (Rdz 1, 26) odczuwa się pewną powagę i tajemniczość, gdy Bóg mówi uroczyście: „uczynimy człowieka”. Człowiek jest stworzony na obraz, na podobieństwo Boga, co oznacza, że oczywiście, nie będąc Bogiem, ma w sobie coś z Boga, ma udział w Bożym życiu i mądrości.

Człowiek jest chciany przez Boga. Nie jest jak w starożytnych mitach efektem różnych, czasem przypadkowych, czynności fizjologicznych bóstw.

Człowiek zostaje powołany do istnienia na końcu całego stwarzania. Wygląda to tak, jakby za chwilę miała być odegrana przed nami sztuka teatralna. Bóg jako jej reżyser przygotowuje najpierw scenę – świat, a następnie wprowadza aktora, który będzie grał główną rolę – człowieka. W ten sposób autor pokazuje, że człowiek jest koroną, uwieńczeniem stworzenia. Jest on najważniejszym dziełem Boga.

Człowiek to mężczyzna i kobieta, ich relacja ma się opierać na wzajemnej równości i komplementarnej różnorodności.

Bóg poleca człowiekowi, aby rozmnażał się i kontynuował Boże dzieło, panując nad wszystkim, co Bóg uczynił. Tutaj łatwiej możemy zrozumieć, czym jest obraz i podobieństwo Boże w człowieku. Człowiek, podobnie jak Bóg, ma pracować, korzystając ze stworze-

nia, a także rozmnażając się, powiększać wspólnotę osób noszących w sobie obraz, podobieństwo Boże. Bóg potwierdza swoją wolę, błogosławiąc ludziom.

## **Zakończenie**

W tytule niniejszej prelekcji znalazło się pytanie: „Czy Bóg stworzył świat w siedem dni?” Zaprezentowane tu studium opisów stworzenia świata pokazuje, że pozytywna odpowiedź na to pytanie wykraczałaby poza intencje autorów i redaktorów Księgi Rodzaju, którzy przede wszystkim pragnęli przekazać czytelnikom ubraną w formę narracji teologiczną refleksję o początkach i naturze świata oraz człowieka, ze szczególnym uwzględnieniem relacji stworzenia do Boga.

Czytając Księgę Rodzaju, ulegamy często pokusie zestawiania poszczególnych motywów biblijnych narracji z wynikami współczesnych nauk szczegółowych, zajmujących się początkiem świata i człowieka. Oczywiście nikt nie może zabronić takiej lektury Biblii i trzeba stwierdzić, że często jest ona bardzo interesująca. Niestety ten sposób czytania mija się z intencjami autorów tych tekstów. W takiej lekturze kryje się też poważne niebezpieczeństwo. Twierdząc, że współczesna nauka potwierdza opisy biblijne lub też im przeczy, jesteśmy bardzo często bezkrytyczni wobec nauki. Nie uwzględniamy, iż stawiane przez nią tezy są często hipotezami, które ulegają zmianom i modyfikacjom. Zmiana, a nawet odrzucenie hipotez „potwierdzających Biblię” może doprowadzić czytelnika do błędnego wniosku o, jak to się mówi potocznie, „obaleniu” twierdzeń Pisma Świętego, a nawet wiary w Boga. I odwrotnie – zgodność stawianych przez naukowców hipotez z intuicjami i używanymi przez autorów biblijnych obrazami, nie musi być dowodem na trafność rozwiązań proponowanych przez naukę, która charakte-

ryzuje się sporą zmiennością. Zmienność hipotez współczesnej nauki każe również sceptycznie oceniać rzekome sprzeczności między narracjami biblijnymi, a tezami formułowanymi przez naukowców. Czytając Biblię, pamiętajmy o tym, co napisał Pius XII w encyklice *Humani generis* (zob. wyżej):

Rozdziały te, w stylu prostym i obrazowym, przystosowanym do umysłowości narodu, stojącego jeszcze na niskim stopniu cywilizacji, podają zasadnicze prawdy, na których się opierają nasze możliwości zdobycia zbawienia wiecznego, jak również zawierają popularny opis początków rodzaju ludzkiego i narodu wybranego.

Trudność poszukiwania relacji między opisami biblijnymi a nauką polega na posługiwaniu się przez obie rzeczywistości odmiennym językiem, sposobem wyrażania myśli, a przede wszystkim celem wypowiedzi. Warto w tym kontekście przywołać św. Augustyna twierdzącego, że Duch Święty, który mówił przez natchnionych autorów nie chciał pouczać ludzi w zakresie wiedzy dotyczącej kształtu nieba, gdyż było to zupełnie nieprzydatne do zbawienia<sup>15</sup>. Celem Biblii jest bowiem pouczenie o zbawieniu, a nie przekaz wiedzy przyrodniczej.

Myślę, że poszukując relacji między Biblią a współczesną nauką warto pójść nieco inną drogą, dla której punktem wyjścia jest biblijna koncepcja Boga transcendentnego (zob. wyżej). Zwróćmy uwagę na to, że judeo-chrześcijański obraz Boga tworzy przestrzeń autonomii człowieka i świata w stosunku do Boga. Ludzie mogą więc bez lęku profanacji Bożej natury badać świat, przekształcać

---

<sup>15</sup> „*Sed quia de fide agitur Scripturarum, propter illam causam, quam non semel commemoravi, ne quisquam eloquia divina non intellegens, cum de his rebus tale aliquid vel invenerit in Libris nostris, vel ex illis audierit, quod perceptis a se rationibus adversari videatur, nullo modo eis caetera utilia monentibus, vel narrantibus, vel pronuntiantibus credat; breviter dicendum est de figura coeli hoc scisse auctores nostros quod veritas habet; sed Spiritum Dei, qui per ipsos loquebatur, noluisse ista docere homines nulli salutis profutura*”.

Św. AUGUSTYN, *De Genesis ad litteram libri duodecim* II, 9, 20.

go i czynić sobie poddanym. Taki obraz Boga miał fundamentalne znaczenie dla powstania i rozwoju nowożytnej nauki.

I jeszcze jedno. Autonomia pozostawiona przez Boga stworzeniu jest podstawą wolności osoby ludzkiej. Człowiek wraz z całą resztą stworzenia pochodzi od Boga, który według Biblii uczynił wszystko i podtrzymuje w istnieniu. Jednak moralne wybory dokonywane przez człowieka nie zależą od Boga, który proponuje ludzkości pewne zasady, ale ich nie narzuca. Człowiek jest wolny do tego stopnia, że może odrzucić i zakwestionować nawet samego Boga, który go stworzył i podtrzymuje w istnieniu.

## Bibliografia

- AUGUSTYN ŚW., *De Genesi ad litteram libri duodecim*, PL XXXIV, k. 215–486.
- Biblia w dokumentach Kościoła. Wybór tekstów i komentarz* (Aby lepiej słyszeć słowo Pana 2), teksty do druku przygotował R. Pietkiewicz, kom.: A. Jankowski, R. Pietkiewicz, H. Lempa, Wrocław 1997.
- DZIADOSZ D., *Kapłański poemat o Bogu Stwórcy (Rdz 1, 1–2, 4a)*, „Collectanea Theologica” 79 (2009) 3, s. 5–37.
- Interpretacja Biblii w Kościele. Dokument Papieskiej Komisji Biblijnej z komentarzem biblistów polskich* (Rozprawy i Studia Biblijne 4), tłum. i red. R. Rubinkiewicz, Warszawa 1999.
- LEON XIII, Encyklika *Providentissimus Deus*, 18 listopada 1893, BwDK, s. 19–43 (tekst łac.: EB 81–134).
- LURKER M., *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, tłum. K. Romaniuk, Poznań 1989.
- PAPIESKA KOMISJA BIBLIJNA, *Interpretacja Biblii w Kościele*, 21 września 1993, w: *Interpretacja Biblii w Kościele. Dokument Papieskiej Komisji Biblijnej z komentarzem biblistów polskich* (Rozprawy i Studia Biblijne 4), tłum. i red. R. Rubinkiewicz, Warszawa 1999, s. 24–100 (tekst franc.: EB 1259–1560).
- PIETKIEWICZ R., *Gdy otwierasz Biblię* (Aby lepiej słyszeć słowo Pana 1), Wrocław 2000<sup>2</sup>.
- PIUS XII, Encyklika *Humani generis*, 12 sierpnia 1950, BwDK, s. 117–131 (tekst łac.: EB 611–620).

- PRITCHARD J.B., *Wielki atlas biblijny*, tłum. i red. T. Mieszkowski, Warszawa 1994.
- SKA J.L., *Introduzione alla lettura del Pentateuco. Chiavi per l'interpretazione dei primi cinque libri della Bibbia* (Colonna Biblica), Bologna 2004.
- SYNOWIEC J.S., *Początki świata i ludzkości według Księgi Rodzaju*, Kraków 2001<sup>3</sup>.
- THOMAS AQUINAS (ŚW. TOMASZ Z AKWINU), *Summa Theologiae*, dostępny w: <<http://www.corpusthomicum.org/sth1065.html>> (2013)>. Wyd. pol.: ŚW. TOMASZ Z AKWINU, *Suma Teologiczna*, tłum. i kom. P. Bełch, t. V, London 1960, dostępny w: <[http://www.katedra.uksw.edu.pl/suma/suma\\_indeks.htm](http://www.katedra.uksw.edu.pl/suma/suma_indeks.htm)> (2013)>.

*Wykładu i dyskusji w postaci audio można wysłuchać na [www.fides-ratio.pl](http://www.fides-ratio.pl) (zakładki: Multimedia – Audio).*



---

2

Redaktor serii ks. Rajmund PIETKIEWICZ



TOWARZYSTWO STUDIÓW INTERDYSCYPLINARNYCH  
PRZY PAPIESKIM WYDZIALE TEOLOGICZNYM WE WROCŁAWIU

---

# JAKI POCZĄTEK?

Część I  
Wiara i rozum  
o początku świata

Praca zbiorowa pod redakcją  
ks. Rajmunda Pietkiewicza

Wrocław 2013